

Wiosenne wypalanie traw to plaga!

21 marca 2012

Na łąkach, nieużytkach, w przydrożnych rowach i na miedzach pojawiają się niszczące płomienie. Jest to znak, że rozpoczyna się sezon na wypalanie traw. To naganne postępowanie jest nie tylko niebezpieczne dla ludzi, ale także dla przyrody.



W ostatni weekend w pożarach spowodowanych wypalaniem traw zginęły dwie osoby: jedna z województwa świętokrzyskiego i strażak z województwa mazowieckiego.

W całym kraju doszło do około 11 tys. 600 pożarów traw, pastwisk, łąk i lasów. Najwięcej pożarów, spowodowanych wypalaniem traw było w województwach: mazowieckim, małopolskim i śląskim i dolnośląskim. – To jak walka z wiatrakami. Jeden pożar zostanie ugaszony, a już pojawia się kolejny – alarmują strażacy.

DLACZEGO LUDZIE WYPALAJĄ TRAWY?

Tego rodzaju praktyki stosowane są od wieków. Najpierw chodziło o wypalenie kawałka lasu pod uprawę, potem o płodozmian. Uważane było za zabieg przygotowujący pole do

zasiewu, ponieważ dzięki temu można było spulchnić glebę, w łatwy sposób pozyskać nawóz z popiołu oraz pozbyć się uciążliwych chwastów.

W chwili obecnej wypalanie stosowane jest praktycznie w tych samych celach. Od pokoleń wśród wielu rolników panuje przekonanie, że spalenie trawy spowoduje szybszy i bujniejszy odrost młodej trawy, a tym samym przyniesie korzyści ekonomiczne. Nic bardziej błędnego.

ZAGROŻENIE DLA PRZYRODY I LUDZI

Nieużytki, wbrew swojej nazwie, potrafią być wyjątkowo użyteczne dla okolicznej przyrody. A to dlatego, że zamieszkuje je wiele gatunków roślin i zwierząt, w tym także chronionych.

Zatem łatwo sobie wyobrazić, jak wielkie spustoszenie sieje niszczycielski żywioł, jakim jest ogień. W płomieniach lub na skutek podwyższonej temperatury ginie wiele pożytecznych zwierząt kręgowych: płazy (żaby, ropuchy, jaszczurki), ssaki (krety ryjówki, jeże, zające, lisy, borsuki, kuny, nornice, badylarki, ryjówki i inne drobne gryzonie). Przed ogniem nie uciekną bezkręgowce, m.in. dżdżownice (które mają pozytywny wpływ na strukturę gleby i jej właściwości), pająki, wije, owady (drapieżne i pasożytnicze).

– Cały czas apelujemy, aby nie wypalać traw ani nieużytków. Ogień niszczy bezpowrotnie siedliska motyli, ptaków, ssaków, gadów, wszystkiego, co żyje w trawie, a czego niekiedy nie widzimy – powiedział PAP rzecznik komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej Paweł Frątczak.

– Przy wypalaniu giną mrówki. Jedna ich kolonia może zniszczyć do 4 milionów szkodliwych owadów rocznie. Mrówki zjadając resztki roślinne i zwierzęce ułatwiają rozkład masy organicznej oraz wzbogacają warstwę próchnicy, „przewietrzają” glebę. Podobnymi sprzymierzeńcami w walce ze szkodnikami są biedronki, zjadające mszyce. – zwraca uwagę St. kpt. Katarzyna

Boguszevska z Komendy Główniej Państwowej Straży Pożarnej.

W płomieniach giną także popularni zapylacze: pszczoły i trzmiele – co powoduje zmniejszenie liczby zapylonych kwiatów, a w konsekwencji obniżenie plonów roślin.

Nieodłącznym towarzyszem ognia jest zawsze dym. Ten, który pochodzi z wypalania, potrafi być bardzo trujący. Przede wszystkim znajdują się w nim rakotwórcze węglowodory, dwutlenek węgla oraz dwutlenek siarki. Taka mieszanka może spowodować zatrucia, a w konsekwencji – choroby (alergie, nowotwory).

Co najważniejsze, w wyniku wypalania trawy ziemia się wyjaławia – zostaje zahamowany naturalny rozkład resztek roślinnych oraz asymilacja azotu z powietrza. – Od palącego się poszycia gleby, zapaleniu ulega podziemna warstwa torfu, który może zalegać nawet do kilkunastu metrów w głąb. W przypadku, gdy zwykła łąka po pożarze regeneruje się przez kilka lat, to pokłady torfu potrzebują na to kilku tysięcy lat.

OGIEŃ STRAWI WSZYSTKO

Z wypalaniem traw wiąże się także wysokie zagrożenie pożarowe. – Jeśli chodzi o pożary traw, to za ponad 94 proc. przyczyn ich powstania odpowiedzialny jest człowiek. Często podpalacze tłumaczą się tym, iż kontrolują sytuację. Innego zdania jest Paweł Frątczak, który uważa, że takich pożarów nie da się kontrolować. –Wystarczy, że wiatr zmieni kierunek lub siłę i nad ogniem nie można zapanować .W przypadku wysokich traw ogień może rozprzestrzeniać się z prędkością nawet 60 km/h – powiedział PAP.

– W przypadku gwałtownej zmiany jego kierunku, pożary bardzo często wymykają się spod kontroli i przenoszą na pobliskie lasy i zabudowania. Niejednokrotnie w takich pożarach ludzie tracą dobytek całego życia. Występuje również bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi. CO ROKU W POŻARACH

WYWOŁANYCH WYPALANIEM TRAW GINĄ LUDZIE. – przestrzega st. kpt. Katarzyna Boguszevska.

SUROWE PRAWO

Wypalanie traw jest nie dość, że środowiskowo i społecznie szkodliwe, to także surowo zabronione. Zgodnie z art. 124 ustawy o ochronie przyrody, „zabrania się wypalania łąk, pastwisk, nieużytków, rowów, pasów przydrożnych, szlaków kolejowych oraz trzcinowisk i szuwarów”. Natomiast art. 131 p. 12 tejże ustawy głosi, że „kto wypala łąki, pastwiska, nieużytki, rowy, pasy przydrożne, szlaki kolejowe, trzcinowiska lub szuwary – podlega karze aresztu albo grzywny”.

Za wykroczenia tego typu grożą surowe sankcje: Art. 82 ustawy z dnia 20 maja 1971r. Kodeksu wykroczeń (t.j. Dz. U. z 2010 r. Nr 46, poz. 275 z późn. zm.) – kara aresztu, nagany lub grzywny, której wysokość w myśl art. 24, § 1 może wynosić od 20 do 5000 zł. Art. 163. § 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz. U. z 1997r. Nr 88 poz. 553 ze zmianami) stanowi: „Kto spowoduje zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, mające postać pożaru, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”.

ROLNIKU, UWAŻAJ!

W walce z procederem wiosennego wypalania traw włączyła się także Unia Europejska, której przepisy regulują między innymi zagadnienia ochrony środowiska w rolnictwie. – Jednym z narzędzi umożliwiających dokonywanie pozytywnych przemian w tym sektorze jest system dopłat bezpośrednich. Ta forma wsparcia unijnego, zobowiązuje użytkownika gruntów do ich utrzymania zgodnie z normami tzn. w dobrej kulturze rolnej.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ostrzega, że rolnik, który łamie prawo, może otrzymać unijne dopłaty pomniejszone nawet o 20 procent. Dotyczy to nie tylko rolników

korzystający z dopłat bezpośrednich ale także tych, którzy dostają wsparcie przy zalesianiu gruntów rolnych i dopłaty rolnośrodowiskowe. Jeśli pracownicy ARiMR dojdą do wniosku, że to nie pierwsze przewinienie konkretnego rolnika może zdecydować o całkowitym cofnięciu pomocy.

Zdjęcie: Calc-tufa (Flickr, CC)

Źródło: Ekologia.pl